

Seydou Keita żegna się powoli z Romą. Piątkowy mecz z Al-Ahly, jeśli Malińczyk wyleczy urazu, będzie dla niego pożegnalnym z zespołem Giallorossich. Pomocnik Romy udzielił wywiadu dla *ultimouomo.com*.

Keita odrzucił ofertę Liverpoolu, gdy przechodził do Giallorossich, mimo że Rudi Garcia nie gwarantował miejsca w pierwszej drużynie: „Czułem, że to nie był dobry wybór. Nie żałuję przyjscia tutaj, nie licząc małych urazów... Miałem najgorszy uraz w mojej karierze, ale, na szczęście, w styczniu wróciłem na dobry poziom i grałem prawie zawsze”.

W Rzymie mówi się, że odrodził się dzięki Spallettiemu: „Osobiście nie zmieniło się dla mnie wiele. Spalletti jest bardzo wymagający dla wszystkich graczy, ale nie był szczególnie dla mnie. To, co się dla mnie zmieniło, to to, że rozegrałem dwa fatalne mecze, w Bolonii i Barcelonie, gdzie grałem z jedną nogą. Nie było przewidziane, że zagram w tych meczach, gdyż czułem ból. Czułem się źle nawet oglądając spotkania. Ale warunki zmusiły trenera do wystawienia mnie. Potem niektórzy z tego skorzystali, aby mnie krytykować. Dziś wydaje się, że Spalletti mnie zmienił. Jeśli prawdą jest, że taktycznie jest świetny i bardzo wymagający, ja mam w szczególności obydwie nogi”.

Keita ma 36 lat i nie jest pewien swojej przyszłości: „Nigdy nie naciskałem na moje odejście z klubu, sprawy zawsze działały się w naturalny sposób. Dwa razy w życiu miałem szansę iść do Kataru; zeszłego lata i w styczniu. Mimo że w Katarze zarabiałbym więcej, trener i kierownictwo powiedzieli mi, że będzie ciężko mnie zastąpić, jeżeli odejdę. Szacunek jest rzeczą ważną i myślałem o dobru klubu. Jestem szczęśliwy z wyboru, dziś nadal jestem bardzo zadowolony”

Autor: abruzzo